

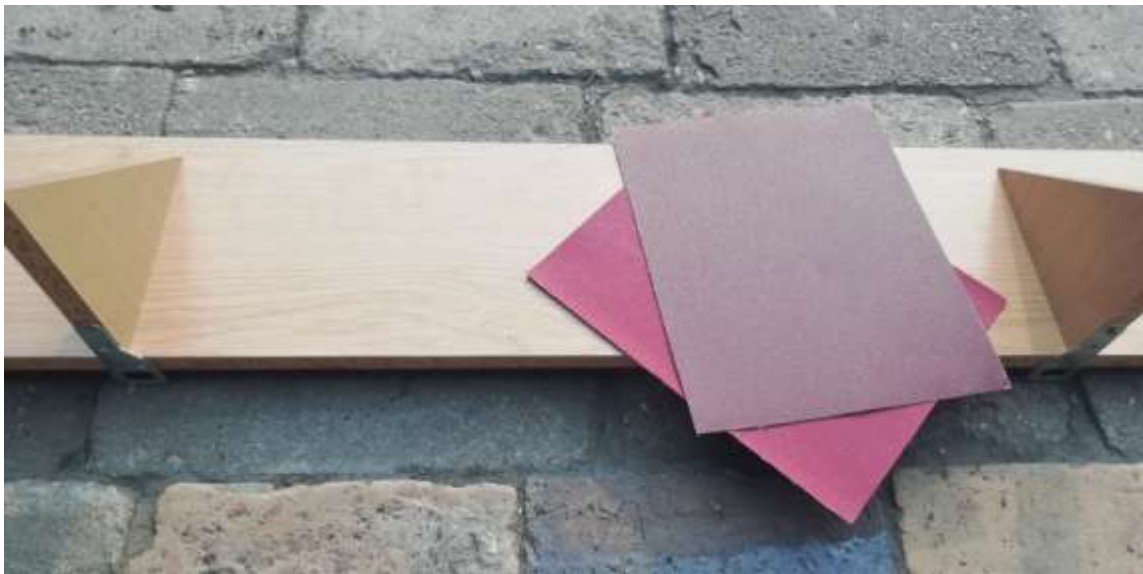
TEMAT: Wiosenne odświeżanie półek.

Malowanie półek to genialny w swojej prostocie sposób na zmianę. Daje nam to ogromne możliwości aranżacyjne, których grzech byłoby nie wykorzystać. Nie zawsze trzeba inwestować w drogie meble. Ekonomicznym rozwiązaniem jest **ich odnawianie**.

Szczególnie w czasie przymusowego siedzenia w domu.

Warto przy tej pracy ubrać się w jakieś ciuszki robocze, bo ta czynność będzie wiązała się z kurzem i ochlapaniem farbą. A zapewne każdy z nas ma coś, co się nazywa ubraniem "koło domu". Ważne jest też to, by znaleźć sobie wygodne stanowisko pracy, może to być garaż taty, a przy ładnej pogodzie stół, na który położyć możemy folię zabezpieczającą, albo złożony duży karton.

A więc do dzieła!



Przygotujmy drewniane **półki do malowania**. W pierwszej kolejności usuńmy stare, łuszczące się powłoki malarskie lub lakiernicze (za pomocą gruboziarnistego papieru ściernego). Przy okazji starajmy się wyrównać i zeszlifować wszelkie ryski i drobne uszkodzenia. Na koniec zmatujmy powierzchnię drobnoziarnistym papierem ściernym. Jeżeli zaś półki są w dobrym stanie, delikatne zmatowanie w zupełności wystarczy.



Widzicie? Ile pyłku i kurzu?



Na tym zdjęciu widać jeszcze pozostałości po jakimś kleju czy taśmie. Julia nieźle tu zaszalała.



Ale już udało mi się to usunąć papierem ściernym. Odpylmy drewno i zmywamy z niego plamy, zabrudzenia czy tłuste osady. Pozostawiamy półki do wyschnięcia.



Kolejny krok to przygotowanie farby, pędzli i rozpuszczalnika.



Ja do większej i prostej półki wybrałam szerszy pędzel. Pokrywam farbą półkę z jednej strony, jedną warstwą.



Pamiętajcie, nie zanurzamy w farbie całego pędzla, tylko jego część, gdyż potem skapuje za dużo farby obok i tym sposobem się ona tylko marnuje.



Malujemy równomiernie, pełnymi i równymi ruchami dłoni.



Półkę z pomalowaną jedną stroną odstawiamy do wyschnięcia. Dajmy jej czas, by farba dobrze przyległa do malowanej powierzchni.



Ze względu na brzydką pogodę i niską temperaturę ja musiałam odczekać nawet parę dni, by znowu zabrać się za malowanie. Gdy już półka była ładnie pokryta farbą, użyłam starego kartonu i zostawiałam ją do wyschnięcia na słoneczku. Półka schła do samego wieczora, po czym schowałam ją do pomieszczenia.



Kolejna półka, a właściwie półeczka, jest bardzo mocno pokryta farbą. Mojej córce już się znudziły te kolory, więc poprosiła bym jej przemalowała na białe.



Nieźle musiałam się naszlifować, by oporną farbę chociaż po części zdrapać.



Następnie znowu oczyszczamy półkę z pyłu wytworzonego przez szlifowanie. I malujemy.



Do mniejszych elementów musimy użyć małego pędzelka.



Teraz zostawiamy ją do wyschnięcia.



Jeżeli jest słonecznie, to ustawiamy na zewnątrz, by farba nam szybko stwardniała. I mamy efekt końcowy. Teraz czekamy tylko na mężczyznę, który nam te arcydzieła powiesi. A to może troszkę potrwać hihi.



Także nie tylko pisanki możemy malować przed świętami. Powodzenia i miłej pracy.